

KURJER ZAGŁĘBIA

Uziennik społeczny, polityczny i literacki. Wychodzi codziennie z wyłączeniem dni poświęconych.

PRZEDPŁATA. W Sosnowcu bez odnoszenia do domu kwartalnie Mk. 3.50, miesięcznie 1.25 z odnośnikiem do domu oraz w kantorach i księgarniach kwartalnie 4.50, miesięcznie 1.50. Poczta w okupacji Niemieckiej kwartalnie 4.50 miesięcznie 1.50; Poczta w okupacji Austriackiej kwartalnie kor. 7.50 miesięcznie 2.50.

OGŁOSZENIA Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem Mk. 1.50, po tekście III str. 60 fen. Nadesłane w tekście Mk. 1.75. Zwyczajne ogłoszenia za wiersz petitowy na IV stronie 35 fen. drobne ogłoszenia za wyraz 8 fenigów.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ul. Dęblińska Nr. 7.

Adres dla depesz: „KURJER” — SOSNOWIEC.

Redakcja i Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wiecz. W niedziele — i święta od 9-ej do 11-ej rano. —

PRENUMERATE i **OGŁOSZENIA** przyjmują nadto wszystkie kantory ogłoszeń, księgarnie i — agentury w kraju i zagranicą. —

Prosimy o uregulowanie zaległej przedpłaty.

Sądy w Polsce historycznej.

Obecne tworzenie całokształtu magistratury sądowej, jako instytucji państwowej, uprzytomnia nam przeszłość sądownictwa czystego wówczas, gdy byliśmy w ustroju niepodległym. Z przeszłości tej, gdy chodzi o wielką kulturę narodu, mamy prawo być dumni w niejednym zakresie. Podobnie rzecz się ma i z sądowym wymiarem sprawiedliwości, który w Polsce historycznej stał zawsze na wysokości zadania. Nasza bowiem magistratura sądowa w niejednym z pewnością prześcigała podobne urzędy w innych współczesnych państwach cywilizowanych, czyli Europy zachodniej.

Mając snuć na nowo przerwany przed 125 laty, wątek państwowego sądownictwa polskiego, przypominamy sobie w treściwym zarysie, jak się u nas kształtowała i rozwijała w szeregu wieków magistratura sądowa w Rzeczypospolitej.

Pomijając pierwociny wymiaru sprawiedliwości w Polsce Piastowskiej, ze Statutu Wielkiego wiemy o tak zw. sądach wiecowych, na których zasiadał panujący z liczną radą panów, prałatów i urzędników ziemskich. Później te sądy wiecowe nazwano kasztelańskimi, gdyż przewodniczył w nich w imieniu króla wojewoda a najczęściej kasztelan. Obok tych sądów powstały równocześnie sądy starościńskie (grodzkie), które wyrokowały głównie w czterech zasadniczych przestępstwach: zgwałcenie, rozbój, pożoga i najazd.

Od Kazimierza Jagiellończyka jest już wybitny rozdział sądów, na zjazdowe czyli wiecowe i na sądy stałe ziemskie. Na pierwszych czyli wiecowych zasiadali pod przewodnictwem wojewody lub kasztelana, wszyscy urzędnicy ziemscy województwa i sędzieli sprawy większe, oraz apelacje od sądów powiatowych, do których należały sprawy mniejszej wagi. Te ostatnie składały się tylko ze stałego sędziego, podsądka, pisarza, oraz komorników.

Takie było sądownictwo polskie w najogólniejszym ustroju, aż do pamiętnej epoki ustanowienia Trybunału, czyli sądu ostatniej instancji w 1578 r. za króla Stefana Batorego. Trybunał miał charakter najwyższej instancji sądu królewskiego. Dla Wielkopolski usta-

nowiony był w Piotrkowie, a dla Małopolski w Lublinie. Ztąd oba te starożytne grody podotąd nazywamy trybunalskimi. Sędziów Trybunału zwano deputatami, byli bowiem wybierani na sejmikach. Urzędowanie każdego deputata trwało tylko jeden rok, ponowny zaś wybór mógł nastąpić dopiero po czteroletniej przerwie. Na Litwie Trybunał został ustanowiony dopiero w 1581 roku.

Po ustanowieniu Trybunału Rzeczypospolita miała nadto jeszcze następujące sądy: 1) Sąd ziemski powiatowy, 2) Sądy grodzkie vel starościńskie, 3) Sąd podkomorski czyli graniczny, 4) Sądy zjazdowe w sprawach cywilnych dla wyrokowania o szkodach rolnych lub leśnych, 5) Sądy marzałkowskie stanowiące pierwszą i ostatnią instancję w sprawach o spokojność i bezpieczeństwo w rezydencji królewskiej.

Były jeszcze i Sądy sejmowe, na których sędził sam król z senatem a rozstrzygały one sprawy: a) o sprzedażność sędziów, b) o obrazę majestatu i zdradę kraju, c) o nadużycia ministrów i wyższych dostojników państwowych. Praktykowały się również, ale tylko podczas bezkrólestwa tak zw. Sądy kapturowe dla spraw kryminalnych. Wreszcie sądy kompromisowne czyli polubowne oddawna były w Polsce rozpowszechnione, gdyż wogóle wszystkie pierwotne sądy miały charakter pojednawczy, zmierzający zawsze do pogodzenia się stron zwalniających. Oczywiście, że były i Sądy duchowne w sprawach małżeńskich, postępkach kleru i t. p. kwestji karności kościelnej się dotyczących.

Wogóle sądy polskie były jawne czyli publiczne. Sprawy wprowadzane być mogły przez same strony, lub przez uprawnionych obrońców. Wyrok zwany dekretem, zapadał zawsze większością głosów. Jeżeli pozwany nie stawiał się w sądzie, to podlegał tak zw. kondemnacie i dopóki trwała, pociągało to za sobą ważne skutki polityczne, gdyż obciążony nią nie mógł piastować żadnego urzędu publicznego.

Główną była sprawa w całej Europie na Zakon Krzyżowy w procesie wytoczonym przez Łokietka o nieprawny zabór Po-

morza. Wyrok sędziów ustanowionych przez Papieża Jana XXII ogłoszony w 1321 r. w Inowrocławiu, zwracał Polsce Pomorze, ale Zakon nie chcąc mu się poddać, nie stawiał się w Inowrocławiu. Wówczas ogłoszono kondemnacie, skutkiem której nastąpiło rzucenie złoty na zakon i interdikt kościelny.

Urząd sędziowski był w Polsce na ogół biorąc w wielkiej czi, a stan prawniczy czyli t. zw. palestra złożona oczywiście z samej szlachty, wywierała niemały wpływ i na sprawy polityczne kraju. Z ogólnym przecie pauciem się maszyny państwowej, zwłaszcza od drugiej połowy XVII wieku i w magistraturze sądowej Rzeczypospolitej, były nieraz smutne objawy pewnego rozkładu. Świadczą o tem wspominki wielu współczesnych pamiętnikarzy na podstawie których Kraszewski w kilku powieściach historyczno-obyczajowych z dziejów Trybunału lubelskiego, przedstawił nam wielce ujemne typy palestranckie tak zw. „kauzypertów” zwłaszcza w powieści p. t. „Mała parta”.

Na ogół jednak biorąc stan prawniczy w Polsce historycznej stał wysoko zarówno pod względem umysłowym jak i moralnym, przewyższając pod wielu względami jurystów innych ustrojów państwowych, gdzie bardziej byli urzędnikami podległymi dyscyplinie administracyjnej, niż wolnymi obywatelami swego kraju.

Mamy wszelką otuchę, że ta dobra tradycja świetnej epoki palestry naszej, odżyje w całej pełni i we współczesnych przedstawicielach magistratury sądowej w przyszłym wolnym Państwie polskim.

Externus.

Robotnicy polscy za granicą

„Komisja opieki nad robotnikami polskimi za granicą”, istniejąca przy Departamencie Pracy jest przy obecnej sytuacji, instytucją pośredniczącą między robotnikami i ich rodzinami, a władzami okupacyjnymi. Biuro komisji wypełniając powyższe zadanie, przyjmuje listowne lub też osobiste podania w sprawach powrotu robotników do kraju, otrzymania urlopu, przesyłania z Niemiec rodzinom pieniędzy, wypłaty odszkodowań za nieszczęśliwe wypadki lub choroby, etc. przyczem stara się wykorzystać wszelkie motywy w celu obrony powierzonych jej spraw.

Podania są wnoszone w imieniu petynta do władz odpowiednich przez Biuro komisji, z załączeniem prośby dyrektora Departamentu o załatwienie

danej sprawy i zakomunikowane o rezultacie. Dotychczas złożono około 500 prób, na które Biuro komisji otrzymało 40 odpowiedzi, z tych 14 przychylnych.

Skutkiem starań posłów polskich w parlamencie niemieckim oraz dyskusji nad losem robotników polskich w głównej komisji parlamentarnej (Hauptausschuss). Urząd wojenny (Kriegsamt) wydał w maju 1917 r. nowe rozporządzenie, które daje robotnikom z Królestwa następujące ułatwienia:

1) Mogą oni wstępować do Zjednoczenia robotników polskich. Zjednoczenie ma we wszystkich okręgach przemysłowych swoich sekretarzy, o których adresie nie trudno się dowiedzieć. Kto się staje członkiem Zjednoczenia, ma zapewnioną obronę przeciw nadzyciom ze strony pracodawców i policji.

2) W zakładach przemysłowych, które zatrudniają dużo Polaków z Królestwa, mają oni prawo wybrać z pomiędzy siebie męża zaufania. Tenże ma prawo pośredniczyć w razie sporów pomiędzy pracodawcą a robotnikami i reprezentować prawa tych ostatnich. Na męża zaufania trzeba wybrać osobę władającą dobrze językiem niemieckim.

3) Gdy robotnicy idą do sąsiedniej gminy do kościoła, na pocztę, do lekarza lub w celach zakupu towarów, pozwolenia policyjnego nie potrzebują.

4) Robotnicy mają prawo do dłuższego urlopu, jeśli podadzą albo słuszne i poważne powody, albo jeśli zatrudnieni są w Niemczech dłużej niż 6 miesięcy. Robotnicy zatrudnieni w rolnictwie otrzymują urlopy przed zimą tylko w wypadkach nadzwyczajnych. Urlopy udziela wyłącznie landrat, a w miastach liczących przeszło 25,000 mieszkańców, burmistrz. Trzeba się zgłaszać do biura landrata lub burmistrza.

5) Gdy robotnik nie chce pozostać u dotychczasowego pracodawcy po ukończeniu kontraktowego zobowiązania, winien zgłosić podanie ustnie lub na piśmie do landrata, wymieniając powody, które go zmuszają do zmiany miejsca (np. niestosowne lub zbyt ciężkie zajęcie, zbyt niska płaca, złe obchodzenie się, niedostateczne mieszkanie i t. d.).

Podanie powinno wymagać terminatki (Abkehrschein), na mocy której można się starać o inne zajęcie. Burmistrz lub landrat może oddać sprawę do rozstrzygnięcia sądowi polubownemu, który pośredniczy w sprawach między pracodawcami a robotnikami.

Ponieważ się często zdarza, że władze tych przepisów nie znają, należy obstawiać wobec nich przy tem, że urząd wojenny takie przepisy wydał w maju 1917 roku.

Komisja opieki nad robotnikami pełni poza tem funkcje sprawozdawcze: zbiera i segreguje materiały w sprawie losu robotników za granicą, aby w każdej chwili móc wykazać w swem sprawozdaniu faktyczne położenie tych

robotników. Biuro komisji przyjmuje wszelkiego rodzaju zawiadomienia, reklamacje, podania, opisy i t. d. mające jakakolwiek styczność z życiem robotniczym z a granicą. Rzeczą pożądaną dla działalności komisji, jako też dla robotników jest zwiększenie się zainteresowania wśród społeczeństwa pracami komisji, a przez to samo dostarczenie jej niezbędnych materiałów.

WOJNA.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW.) Urzędowo donoszą dnia 6 sierpnia 1917 roku.

Wschodni teren walk

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Grupa wojsk generała - pułkownika Boehm - Ermollego.

Wzdłuż Zbruczu lokalne potyczki. Między Dniestrem a Prutem Rosjanie ponownie stanęli do walki.

Front wojsk generała - pułkownika arcyksięcia Józefa.

Na południowym wschodzie od Czerniowic nieprzyjaciel stawia opór na granicy rumuńskiej. Natarcie nasze jest w toku.

Stoimy przed Sretem (miejscowością) i wzięliśmy po zwycięskiej walce Radautz.

Po obu stronach Mołdawii oraz na wschodnim brzegu Bystrzycy wydarło rosyjskim strażom tyłom kilka stanowisk na wzgórzach.

Wielokrotne natarcia rumunów w okolicy Mgr. Casinului oraz klasztoru Lepsa, na północ od doliny Putny, rozchwiały się z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela.

W grupie wojsk generała-feldmarszałka von Mackensena.

Między górami a Dunajem ożywiła się w kilku miejscach działalność bojowa.

Zachodni teren walk:

Grupa wojsk następcy tronu ks. Ruprechta Bawarskiego.

We Flandrii akcja ogniowa pozostała w ciągu dnia po większej

części nieznaczna. Wieczorem w niektórych odcinkach wzmożła się walka artylerji do wielkiej gwałtowności.

Silne angielskie natarcia częściowo, podjęte w nocy i dziś rano na stanowiska nasze między drogą z Ypres do Manines, a Lys, zostały wszędzie odparte.

Na dobrze znanym nam polu wyrw nasze oddziały szturmujące dokonały pomyślnych przedsięwzięć. Sprawdzono licznych jeńców; z kilku z pośród 25 wozów pancernych, które leżą rozstrzelone przed frontem naszym, wzięto kilka karabinów maszynowych.

Wśród innych armji akcja bojowa ograniczyła się na drobnym ogniu; wieczorem wzmożła się między kanałem La Bassee a Scarpe oraz w okolicy Chamain des Dames.

Walki na przedpolu miały pomyślny dla nas przebieg.

W walce powietrznej porucznik Gontermann stracił 25-go przeciwnika.

Front macedoński.

Sytuacja nie uległa zmianie.

Pierwszy generał kwatermistrz v. LUDENDORFF.

Pod Kamieńcem.

SZTOKHOLM. (BTW.) Pet. Ag. Tel. donosi: Wojska nieprzyjacielskie zajęły miejscowość Kudrintry, 20 wiorst na zachód od Kamieńca Południowego.

Panika w Kijowie

SZTOKHOLM. Jak donosi „Nowoje Wiemia”, gdy do Kijowa nadeszła wiadomość o przelamaniu frontu rosyjskiego przez armje państw centralnych wybuchła tam niesłychana panika. Wrzenie ogarnia coraz szersze warstwy ludności.

Evakuacja Jass.

SZTOKHOLM. Zbliżanie się wojsk państw centralnych do granicy bessarabskiej wywołało w Jassach popłoch. Rząd wysłał kilku mężów zaufania do Paryża z wezwaniem o szybką pomoc. W

Jassach rozpoczęły się przygotowania ewakuacyjne. Takie Jonescu prowadzi rokowania o przyjęcie uchodźców; zorganizowana armja rumuńska składa się podobno z 400.000 żołnierza. Mimo to obawiają się w Rumunii, że przy odrobie Rosjanie mogą być na Bukowinie i w Rumunji osaczeni.

Historyczne posiedzenie.

SZTOKHOLM. (WAT.). Pet. Agen. Tel. donosi: Dnia 3 sierpnia o godz. 10 i pół wieczorem rozpoczęło się wprost historyczne posiedzenie rządu tymczasowego przy udziale przedstawicieli 5 głównych stronnictw politycznych i wydziałów wykonawczych.

Minister spraw zewnętrznych Tereszczenko i wewnętrznych — Ceretelli podkreślali konieczność ścisłego zjednoczenia wszystkich partji w celu wyratowania kraju z okropnego przesilenia w jakim się znajduje. O godz. 6 rano minister spraw zewnętrznych Tereszczenko, reasumując treść rozpraw, dał wyraz ufności, że oświadczona przez wszystkie partje gotowość do porozumienia stanowi rękojmię, że znaleziony będzie sposób uratowania kraju.

Po przerwie, 5 znaczących partji politycznych, a mianowicie socjal-demokracji, socjal-rewolucjonistów, demokracji radykalni, połączona partja robotnicza i kadeci złożyli deklarację, że partje te gotowe są powierzyć Kiereńskiemu sprawę reformy rządu. Wszystkie oświadczenia nacechowane były powstaniem zupełnym zaufaniem względem Kiereńskiego, jako jedyne go męża, zdolnego swą powagą zapewnić krajowi rządu.

Wiceprezes rady ministrów Niekrasow, ujął w swej mowie końcowej wyniki narad i oświadczył, że znaleziona została formuła ugody, której treść powinna być niezwłocznie zakomunikowana Kiereńskiemu.

Zmiany w Niemczech.

BERLIN. (WAT.). „Norddeutsche Allg. Ztg.” w ostatnim numerze ogłosiła nominację nowych ministrów.

Narady w sprawie Dunaju.

WIEN. (WAT.). W najbliższych dniach o obęda się w Budapeszcie narady przedstawicieli Austro-Węgier, Bułgarii i Turcji w sprawie Dunaju.

Czwarta zima wojenna.

GENEWA. Paryskie pisma donoszą, iż Rada wojenna koalicji, jaka przed kilku dniami odbyła się w Paryżu, powzięła uchwałę, iż wojna ma toczyć się również przez zimę 1917 na 1918, a to z uwagi, iż obecne wypadki wojenne w Galicji wschodniej uniemożliwiły zakończenie wojny w r. 1917.

Również rozpoczęcie ofensywy włoskiej i francusko-angielskiej musiało ulec zwłoce, z powodu doświadczeń bojowych, poczynionych w ostatnich czasach.

Amerykanie na froncie zachodnim.

BERLIN. (BTW.) Z Kopenhagi donoszą do „Achtuhrblatt”: Według wiadomości, nadeszłych z Paryża do Politiken, wzięło wojsko amerykańskie po raz pierwszy udział w tej wojnie podczas ostatniej ofensywy francusko-angielskiej.

Lloyd George o celach wojennych.

AMSTERDAM. (BTW.) Biuro Reu tera donosi z Londynu pod datą 4 sierpnia: Dzisiaj po południu Lloyd George wypowiedział mowę na zebraniu nowego komitetu do spraw celów wojennych w „Queenshall”. Na zebraniu tym byli obecni Sonnino i Pasicz Prezydował Lord Crewe.

(Streszczenie tej mowy podamy w następnym numerze „Kurjera Zagłębia”).

Ameryka wobec Szwecji.

GENEWA. (BTW.) Kierownik komisji szwedzkiej, Lageroranc, który pojechał do Ameryki dla załatwienia spraw dowozu towarów z Ameryki do Szwecji, powrócił do Sztokholmu, nie nie wskórawszy. Według „Petit Parisien” oświadczył Wilson, że Szwecja musi się na jedną rzecz zdecydować, albo w dalszym ciągu dostarczać do Niemiec żelaza i drzewa: zaniechać wszelkiego handlu z Ameryką lub odwrotnie.

W petersburskiej Radzie robotników i żołnierzy.

Szwedzki dziennikarz przed kilku dniami podczas swego pobytu w Petersburgu zwiędził ten „ludowy parlament”; opisuje on swe wrażenia na łamach „Nationalzeitung”. Powtarzamy za powyższym piśmie ciekawy opis Rady.

Trybuna dla dziennikarzy była pusta. Oparłem się o parapet i nikt mi nie przeszkadzał przyjrzeć się temu jednemu w swoim rodzaju zjawisku.

Trudno jest w kilku słowach je scharakteryzować.

Najodpowiedniejszym, zdaje się, byłoby przy porównaniu Rady z naszymi parlamentami, określenie rosyjskiej instytucji, jako będącej poza wszelką dyscypliną, i to jednak nie jest dostatecznie charakterystyczne, gdyż mimo wszystko obrady toczą się w pewnych określonych ramach.

Siedzą, leżą tam na równo ustawionych ławkach setki ludzi, którzy robią wrażenie, jak gdyby się wypadkowo zbrali na jakiś wiec politycznych.

Niektórzy robotnicy leżą w swych codziennych strojach na ostatnich ławkach i najspokojniej śpią. Obok nich siedzi typowy „muzyk” i zajada kawał kielbasy z chlebem. Obrady najwidoczniej go nie interesują zupełnie.

Zato ogromne ożywienie daje się zauważyć na lewicy. Zasiadają tam „ludzie Lenina”. W skład ich wchodzi przeważnie młodzieńcy od 18 do 35 lat. Noszą niestrzyżone brody, chustki przewiązane dokoła szyi — słowem podobni są do rewolucjonistów, których widzimy na scenach teatralnych albo do apaszów, jakich możemy spotkać na Montmartre w Paryżu.

Trzydzieści do czterdziestu kobiet, które należą do Rady, stanowią prze-

ważnie część tej grupy. Wyglądają one niby typowe rosyjskie studentki.

Dwie starsze kobiety, czyniąc wrażenie robotnic fabrycznych siedzą na pierwszych ławkach centrum i ustawicznie notują.

Grupa ludzi, starannie ubranych i gładko wyciżonych, zajmuje ławki prawicy. Są to socjaliści-rewolucjonści, przeważnie ludzie wykształceni. Jest między nimi wielu adwokatów i nauczycieli, jakoteż kilku ministrów, jak mi to później objaśniono.

Czheidze siedzi na fotelu prezesa Dumy i przewodniczy.

Portret cara, umieszczony na tylnej ścianie sali, został usunięty, choć inne obrazy z historii domu Romanowów pozostały.

Z trudem udało mi się odnaleźć mowę. Mówi on siedząc z głową opartą na rękę.

Każdy zwrot zaczyna się sakramentalnym „Towarzysze!”

Również i prezes, zwracając się do zgromadzenia, używa tego zwrotu: „Towarzysze!”

Jedynie „Bolszewicy” starają się ożywić zebranie przez ciągłe przerywanie mówcom.

Gdy jeden z mówców prawił o przemawiając za dalszym prowadzeniem wojny ręką w rękę z koalicją, aż do zmiążdżenia Niemiec, ja zaś oczekując burzliwych starć między obydwojma kierunkami — wówczas „lewicowcy” opuszczają demonstracyjnie salę. Jest to manewr ostatnio przez tę partję bardzo często stosowany i jak mnie informowano, nader skuteczny.

Idę za ich przykładem, aby się rozjeżdżać nieco w przytygłych salach. Napotykam tutaj nieporządek i zaniedbanie jakie charakteryzuje wszelkie przez rewolucjonistów zajęte lokale. Wszędzie leżą i siedzą mężczyźni i kobiety i jedzą.

Ci jedyni, którzy wiedzą, wiele mo-

że znieść żoładek rosyjski, pojma, wiele Rosjanin je, o ile dostaje bezpłatnie strawę. Jedna z usługujących pań proponuje mi mięso i zupę.

— Nic nie kosztuje — mówi ona i umiecha się.

Chwilowo, bezpłatne jedzenie jest jedynym wynagrodzeniem, jakie otrzymują deputaci, gdyż o innym wynagrodzeniu mowy niema.

Najbardziej malowniczy obraz przedstawia znakomita w historii sala Katarzyny. Z trudem jedynie można sobie wyobrazić, że urządził tu Potemkin, faworyt dworu, swe najwspanialsze uczty, tak dalece panujący tu dziś proletarijat nałożył piętno swej władzy.

U stóp wielkich kolumn leżą otuleni w swe szyniele na materacach lub polowych łózkach, żołnierze i śpią.

Na podłodze siedzi marynarz skreca sobie papierosa i gwizdże. Ściany, których sztukaterje i tak są zrujnowane, są pokryte kolorowymi afiszami.

Są to przeważnie rozporządzenia Rady żołnierzy i robotników oraz Rządu Tymczasowego. Na jednym afiszu czytamy, że znaleziono żołnierską rękawiczkę, którą można odebrać w pokoju Nr. 32.

Inne znów afisze — to reklamy hoteli, a nawet blisko położony kinematograf, wyciąga swój najnowszy program.

Jeden z robotników opowiada, jakto w początku rewolucji w ciągu 8 dni w gmachu tym tłoczono się i omal nie duszono.

Posadzki pałacu są zupełnie zniezczone z powodu kolosalnego ruchu. Natomiast niema nigdzie śladów gwałtu i niszczycielstwa. Brudne talerze i szklanki, których nie sposób ominąć, pokrywają również tutaj obite jedwabiem i aksamitem meble.

W korytarzach, okalających salę posiedzeń, panowało wielkie poruszenie, gdy tam wszedłem.

Niewielkiego wzrostu mężczyzna przechadzał się po salach... Wokół rozlegały się śmery, leżący żołnierze powstawali...

— Kierenski... — szepta mi ktoś.

Pospieszam, aby mu się przyjrzeć zbliska. Przed wejściem na salę rozmawia on z jakimś oficerem, który słucha go i odpowiada mu z wyrazem najwyższego uszanowania.

Rysy twarzy ministra są miękkie i miłe; twarz sama jest żółta, o kształcie nieco azjatyckim, nosząca ślady cierpienia.

Chroniczna choroba nerek sprawia mu ból.

Lewą rękę nosi on na temblaku.

Znakomity adwokat, którego roczny dochód wynosił przeszło 40,000 rb. zachował swą elegancję, jako nawet rewolucjonista.

Jego strój rewolucyjny, czarna zapięta do góry „litewka”, jest z najlepszego materiału i pochodzi prawdopodobnie z pierwszorzędnej pracowni Petersburga. Krój spodni nie pozostawia nic do życzenia.

Gdy Kierenski wchodzi na salę, wszyscy podają za nim. Czynie to samo — nikt mi w tem nie przeszkadza.

Ukazanie się ministrowi wywołuje wrażenie nie mniejsze, niżli w kuliarach.

Panuje wielka cisza... Kierenski wstaje i zaczyna mówić...

Niemilkujące brawa i okrzyki rozlegają się po przemówieniu jego...

Jak wielki artysta opuszcza on Taurydski pałac, odprowadzony przez tłumy ludzkie. Wsiada do automobilu. Jeden z „muzyków” dotyka z namaszczaniem stopni automobilu, po których wszedł wszechmocny i ukochany minister.

List papieski do katolików w Konstantynopolu.

KONSTANTYNOPOL. (WAT.). We wszystkich kościołach w Konstantynopolu przeczytano list delegata papieskiego do gmin katolickich, będących pod wikariatem apostolskim, z wezwaniem do odprawiania modłów przez miesiąc sierpień o rychłe przywrócenie pokoju.

Narady Koła Polskiego w Krakowie.

"Fremdenblatt" podaje następujące informacje o naradach Koła Polskiego, zwołanego na dzień 5 i 6 b. m. do Krakowa:

Obrady plenarne potrwały przez 5 i 6 b. m. Jak stwierdzają wiadomości z poszczególnych grup poselskich, wniosek prezydium, aby przejść do opozycji wobec rządu, przyjęty będzie w plenum, ponieważ istnieje zniechęcenie wobec rządu z powodu niewypełnienia przedstawionych postulatów. Zwłaszcza nieprzyjemne wrażenie na posłach zrobiło stanowisko, zajęte przez rząd w sprawie uchodźców. Za przejściem do opozycji głosować będą socjaliści, ludowcy, narodowi demokraci i prawdopodobnie demokraci polscy. Stanowisko grup poselskich będzie ustalane na konferencjach prezydium klubów, które odbędą się już w przeddzień.

W sprawie stanowiska ludowców, donosi to samo pismo, że w Krakowie odbyło się posiedzenie posłów sejmowych i parlamentarnych tej partii, na którym w sprawie legionów dawał informację pułkownik Roja. Klub postanowił poruszyć tę sprawę w plenum Koła. Uchwalono także dyrektywy dla posłów parlamentarnych w sprawie wniosku socjalistów o przekształcenie organizacji Koła Polskiego. Jak "Fremdenblatt" stwierdza, ludowcy stanęli na stanowisku bezwzględnej solidarności Koła.

Pomnik pokoju w Ostendzie.

Z inicjatywy Papieża Benedykta XV utworzyła się komisja międzynarodowa, mająca na celu wzniesienie w Ostendzie, jako mieście portowem a nadto najbardziej uczęszczanem przez cały świat, jako miejsce kąpielowe, obrzyniego pomnika na cześć i pamiątkę pokoju.

Pomnik ma pozostać jako wieczny symbol pokoju i dominować nad morzem, podobnie jak pomnik Wolności przy wieżdzie do portu w Nowym Jorku. Koszty, obliczone na kilka milionów, pokryte mają być ze składek wszystkich narodów, tak biorących bezpośredni udział w walce, jak neutralnych. Składki na ten cel już zebrane wynoszą 700.000 fr. Na czele komitetu stoi kardynał Wincenty Vanutelli, jako senjor św. kolegium.

Z Pomnikiem Pokoju związany jest zarazem projekt wzniesienia Kościoła Pokoju, którego budową interesuje się przedewszystkiem Papież Benedykt XV. Papież oświadczył gotowość poniesienia kosztów budowy kościoła z własnego skarbu, a podskarbi papieski złożył już kardynałowi Vanutelliemu sumę 100.000 lirów, jako zadatek na ten cel.

Z dnia na dzień.

Z tymczasowej Rady Stanu.

(Komunikat).

Na plenarnem (XXVIII) posiedzeniu Tymczasowej Rady Stanu zatwierdzono uchwały i wnioski wydziału wykonawczego: a) w sprawie objęcia pod Zarząd Rady Stanu polskiej drukarni państwowej, b) w sprawie wydawania przez departament sprawiedliwości "Dziennika praw i rozporządzeń", c) w sprawie udzielenia absolutorjum za czas urzędowania byłemu dyrektorowi departamentu skarbu, p. St. Dzierżbickiemu; d) w sprawie otwarcia w okupacji austriackiej kościołów i kaplic marjańskich; przy tej sposobności polecono

departamentowi sprawiedliwości zbadać sprawę stosunków finansowych gmin marjańskich do parafian.

Następnie na wniosek dyrektora departamentu skarbu postanowiono zapewnić sobie współudział znanego specjalisty prof. Michalskiego ze Lwowa w pracach przygotowawczych nad zorganizowaniem skarbowości w Polce.

Wobec wniesienia do Rady Stanu oświadczenia, podpisanego przez wybitnych przedstawicieli sfer naukowych i rolniczych, aby dyrektor instytutu naukowego gospodarstwa wiejskiego w Puławach, nie był wybierany przez kuratorium instytutu, lecz przez radę naukową, postanowiono oświadczenie to zakomunikować jeneral-gubernatorowi w Lublinie, oraz nie stawiać przeszkód urzeczywistnienia tegoż żądania.

Z kolei, w obecności referentów komisji sejmowo-konstytucyjnej: prof. Buzka, Cybichowskiego i Siemińskiego, rozpatrywano przedewszystkiem kilka spraw zasadniczych z projektowanej ustawy wyborczej do izby poselskiej i do senatu.

Wybrane pp. L. Górskiego i A. Kaczorowskiego na członków wydziału wykonawczego.

Na temże posiedzeniu rozpatrywano i przyjęto wszystkimi głosami przeciw jednemu wniosek o wyłączenie p. Wł. Studnickiego z listy członków Rady Stanu.

Uchwała Tow. Literatów i Dziennik. polskich. Zarząd warszaw. Tow. Literatów i Dziennikarzy polskich rozważywszy żądania opinii uznał, że artykuły: "Głos" p. t. "Winowajca", ogłoszenie Wolskiego Koła Ligi Kobiet i Izby Moszczeńskiej "Liat otwarty" uwłaczają etyce publicystycznej i zawodowo-dziennikarskiej. Na podstawie tej Zarząd Tow. uznał, że p. Zygmunt Makowiecki, redaktor "Gońca Por. i Wiecz." p. M. Łopuszańska i p. Iza Moszczeńska zostają wykreśleni z listy członków Tow. Literatów i "Dziennikarzy polskich".

Głosowanie za Palestyną. Organizacje sjonistyczne zarządziły niedawno wśród żydów głosowanie w sprawie utworzenia państwa żydowskiego w Palestynie. Obecnie podaje "Moment", że w Warszawie oświadczyło się za państwem żydowskim 90 tysięcy żydów, czyli jedna trzecia ogółu ludności żydowskiej w Warszawie. Na prowincji zaś miała się oświadczyć za odzyskaniem Palestyny przez żydów połowa ludności żydowskiej, jednak informacje te są bardzo ogólnikowe. W rezultacie więc ogromna większość żydów w Polsce nie pragnie wcale wskrzeszenia państwa żydowskiego i powrotu do Palestyny.

O Polskiej Kasie Pożyczkowej. "D. W. Ztg." zamieściła artykuł o Polskiej Kasie pożyczkowej. Działalność tej Kasy rozwija się szybko. Filja w Łodzi wypłaca wielkie sumy należne fabrykantom za towary, zarekwirowane przez władze wojskowe. "D. W. Ztg." dodaje, że wkrótce będą otwarte filje Kasy także w innych miastach. W czerwcu wypuszczono w obieg dwa razy więcej banknotów Kasy, aniżeli w maju. Samych banknotów 100-markowych wypuszczono na sumę 20 mil. marek. Świeżo rozpoczęto rokowania z większymi bankami austriackimi w sprawie przyjmowania przez nie marek polskich. "D. W. Ztg." kończy: Nie ulega wątpliwości, że Polska Kasa pożyczkowa swoje trudne zadanie skierowania i utrzymania stosunków pieniężnych w Polsce na drodze właściwej, spełni całkowicie.

Niemiecki Związek żeglugi po Wiśle. "Berliner Tageblatt" donosi z Gdańska: "Założono tu, z udziałem władz oraz przedstawicieli handlu i przemysłu Prus zachodnich, oraz dalszego wschodu, Związek żeglugi po Wiśle. Prof. Ehlers z Gdańska wyjaśnił ponownie, że Wisła musi być uregulowana tak, aby się stała linią komunikacyjną, zastosowaną do współczesnych potrzeb i uzdolnioną do żeglugi statków o pojemności co najmniej 1000 ton. Dalej należy dążyć do połączenia wodnego między Wisłą a Klajpedą, tj. do budowy t. zw. kanału wschodniego z linjami pobocznymi. Do Związku przystąpiło, w dniu jego założenia, 270 członków — jednostek i stowarzyszeń. Prezydent naczelny, Jagow, za-

wiadomił, że daje Związkowi do rozporządzenia na prace wstępne 30.000 marek. Posel postępowy z Gdańska, Weinhausen, obiecał swą pomoc w parlamencie i sejmie".

Z Sosnowca

Dnia 7/VIII

Zebranie robotników.

W niedzielę t. j. dnia 5 b. m. o g. 5 po pop., w domu własnym na Pogoni, odbyło się nadzwyczajne roczne zebranie Polskiego Związku Zawodowego Robotn. Przem. Żelaznego. Ilość członków wynosiła zaledwie jedną czwartą wszystkich. — Pomimo to zebranie podług ustawy odbyć się mogło. Tak mała obecność tłumaczy się masowym wyjazdem zagranicę.

Zebranie zagal p. M. Nowak członek zarządu, który na przewodniczącego zebrania poprosił p. Antoniego Paska, ten zaś na sekretarza — pana Sidło; asesorami przy stole prezydjalnym byli pp.: Pawełczyk, S. Pieniążek, Pietras i Warzecha.

Po odczytaniu porządku dziennego przez przewodniczącego, na wniosek p. Dziurzyńskiego, punkt 5-ty porządku, dotyczący się wyboru nowych członków zarządu, odłożono do przeprowadzenia na następne zebranie, mające się odbyć w najbliższym terminie. Powód tymczasowo pomijamy. Protokół z ostatniego zebrania odczytany był przez sekretarza.

P. Br. Piotrowski szczegółowo odczytał sprawozdanie kasowe Związku, które ze względu warunków anormalnych, przedstawia się w dość szczupłych ramach. Wywiązała się jednak ożywiona dyskusja w kwestji sprawozdania, zakończona tym, że kopie tego uchwalono przesłać do wszystkich filji Związku. P. R. Skorupa, członek Komisji Rewizyjnej, sprawozdania nie zdawał, motywując to tym, że z chwiłą wybuchu wojny członkowie Komisji powyjeżdżali zagranicę, wobec czego sam nie mógł zostawić protokołu prac tejże. Za zgodność, kasy i księzek, ręczył swym słowem honoru. Oświadczenie to, przyjęli zebrani bez protestu.

W dalszym ciągu p. Nowak odczytał regulamin Rady Okręgowej, nad którym wywiązała się dyskusja, czy go zebranie ma przyjąć, czy nie. Na wniosek jednego z członków, regulamin zostaje przyjęty, a wszelkie wyjaśnienia, poprawki i t. p. mają być umieszczone na następnym zebraniu.

Z porządku rzeczy przystąpiono do wniosków zarządu: 1) aby rok sprawozdawczy kończył się z dniem 31 grudnia, a nie jak to było dotychczas t. j. 1 lipca, 2) aby ogólne zebranie odbyło się najpóźniej w miesiącu marcu, 3) utworzenie Kasy Emerytalnej postanowiono przekazać R. Okr. Polsk. Zw. Zawodowych. Wnioski Zarządu przyjęto jednogłośnie.

Wniosków członków nie było. We wnioskach zaś wolnych p. Dziurzyński zwrócił się z gorącym przemówieniem do pracownic Igły, zachęcając je do wyszukiwania tak zw. "chałupniczek". "Najcięższa dola — mówi — jest dola kobiet pracujących igłą. Szukajmy na poddaszach, szukajmy w ciemnych piwnicach, badajmy ich zdrowie, stan t. p. Z tego wszystkiego trzeba robić pewne statystyczne, które przedstawione będą na zebraniu Rady Miejskiej dla przyjęcia im z pomocą". Przemówienie p. D. było mile wysłuchane i przyjęte przez wszystkich obecnych. W końcu, na wniosek jednego z członków, który należało postawić na początku zebrania, uczczono przez powstanie pamięć zmarłego członka zarządu ś. p. Nawrockiego.

Po tym przewodniczący ogłosił następne zebranie na dzień 17 b. m. i o godz. 7 i pół zebranie zamknął.

Kik.

Wynik WKOK. Prezydium Komisji Powiatowej Wielkiej Kwesty Ogólno-Krajowej w powiecie będzińskim zaznacza, że w sprawozdaniu z tego-rocznych rezultatów kasowych Kwesty, ogłoszonym w "Kurjerze Zagłębia", wkradła się omyłka w rubryce wply-

wów, mianowicie suma ich ostateczna wynosi: 3164 rb. 62 i pół kop., 51078 mk. 94 fen. i 1483 kr. 14 hal.

Ze Stow. Właśc. Nieruchomości. Stowarzyszenie oddało kilkunastu właścicielom nieruchomości władzom powiatowym celem ściągnięcia z nich całej należności 10 proc. podatku bez ulgi. Uprowadza więc pozostałych, którzy dotychczas tego podatku nie uregulowali, aby wpłacili ulgową należność w Stowarzyszeniu celem uniknięcia tego samego losu. Podatek ten ściągany jest przez sekwestratorów powiatowych już bez uprzedzenia w całej sumie bez ulgi.

Seminarjum dla nauczycieli. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że Częstochowskie Kolo Okr. PMS. otwiera z początkiem roku szkolnego Seminarjum dla nauczycieli ludowych. Egzamina na kursy I i III rozpoczną się 3 września. Wskazówek i informacji udziela kancelarja (ulica św. Barbary Nr. 15, oficyna, od godz. 10—12).

Warzywa i owoce. Dowóz warzyw na targi miejscowe jest znaczny. Codziennie w godzinach rannych przeciągają przez miasto platformy naladowane marchwią, kapustą, burakami, ogórkami, kalafiorami etc. Niestety, cały handel tym artykułem pierwszej potrzeby znajduje się w rękach żydowskich, którzy śrubują ceny do niemożliwych granic. Za byle wiązkę marchwi czy buraków trzeba płacić "markę". Jest to ulubiona norma spekulantów. W ostatnich paru dniach, dzięki temu że warzywa zaczęła sprzedawać komisja żywnościowa po 30 — 35 fenigów funt, ceny ich na targu i w sklepach nieco spadły. Wiśni, gruszek i jabłek również jest zatrząsienie. Całe ich stopy leżą w koszach, workach i wprost na ziemi. Ceny jednak są bardzo wygórowane: 1 marka funt, jak nie przymierzając dawniej 5 lub 10 kopiejek. Zaznaczyć należy, że ogrodnicy-spekulanci, chcąc sprzedać "nowalję" i osiągnąć większe ceny, zrywają owoce niedojrzałe. Spotywanie zaś takich owoców i to w stanie surowym wywołuje liczne choroby żołądkowe, zwłaszcza wśród dzieci.

Z Będzina.

Podatek. Termin płacenia podatku repartacyjnego za rok bieżący minął 4 sierpnia, obecnie będzie pobierana kara w ilości 10 procent.

Wypadek. Furman majątku Gzichów Żaba, najechał wozem ładownym na Marjanę Gajos, zamieszkałą przy ul. Modrzejowskiej. Bolesnie poszwankowana na własne żądanie odwieziono do mieszkania.

Ucieczka rzeźnika pasera. Niedawno donoszono o popełnionej w rzeźni systematycznej kradzieży mięsa, przeznaczonego do wyrobu kielbas, a nabywanego przez jednego z rzeźników przy ul. Kollątsja. Po ujawnieniu przestępstwa, rzeźnik ów ułotnił się w Będzinie.

Z Siewierza.

Udogodnienia przejazdu. Wytknięta w roku zeszłym droga bita od Siewierza do Koziegłów, wkrótce będzie ukończoną. Ta zwirówka połączy Sosnowiec i Będzin z Częstochową, do której, już istnieje od Koziegłów dobra i stała komunikacja. Obecnie więc z Siewierza będą się rozdzielać zwirówki w 5 kierunkach: do Częstochowy; do Żarek przez Myszków; do Miechowa i Pielicy przez Zawiercie; do Sosnowca i Dąbrowy przez Będzin Łagiszy i Wojkowice, nareszcie do Tarnowic na Ślązku przez Niedarę, Tąbkowice i Mierzęcice, Porządana byłaby zwirówka przez Ujejsce, Zabkowice do Dąbrowy lub przez Ujejsce, Antoniów, Golonóg gdyż pomiędzy temi ostatnimi miejscowościami istnieje już droga bita.

Uroczystość Błogosł. Wincentego Kadłubka.

W Kieleckiej ziemi, tuż obok powiatowego miasta Jędrzejowa, wznosi się starożytna świątynia, jedna z najpiękniejszych w Polsce, zwana dziś kościo-

lem św. Wincentego Kadłubka. Obok tego kościoła stoją starożytne gmachy słynnego niegdyś opactwa cysterskiego, którego fundacja sięga 1140 roku.

Nie mam obecnie zamiaru rozpisywać się o dziejach tego klasztoru, ani też opisywać kościoła i gmachów. Chciałbym tylko zwrócić uwagę Sz. Czytelników na cenną bardzo relikwię, jaką posiada starożytna świątynia w Jędrzejowie.

W roku 1218 wstąpił do tego klasztoru bł. Wincenty Kadłubek, biskup krakowski. Przyszedł on tu z Krakowa pieszo i bosy; pięć lat spędził w zaciszu klasztoru, tu zakończył swój żywot pelen cnót i zasług, tu również spoczywają jego błogosławione szczątki. Do dziś dnia pokazują cełę, w której wedle podania, miał mieszkać ten mąż wielki i święty; celka ta niestety znajduje się obecnie w ruinie.

W pięknej barokowej kaplicy, na wspaniałym ołtarzu w srebrnej trumienice, spoczywają szczątki bł. Wincentego Kadłubka, kronikarza polskiego. Zaraz po śmierci tego męża Bożego działą się przy jego grobie liczne bardzo cuda. Lud okoliczny spieszył tu tłumnie po ulgę w chorobach, po ratunek i pociechę w cierpieniach.

W 1632 roku 19 sierpnia wydobyto zwłoki błogosławionego Wincentego K. z podziemi kościelnych i umieszczono na odpowiedniejszym miejscu. Odtąd pielgrzymki do Jego grobu stały się jeszcze liczniejsze i cześć bł. Wincentego rosła z dniem każdym w narodzie polskim. Największy świątyników był na 8 marca, jako na dzień śmierci błogosławionego.

Ponieważ pora ta była zbyt uciążliwą dla pątników z powodu zimna i śloty, przeto Papież Klemens XIV wpisując Wincentego w poczet błogosławionych w roku 1769, wyznaczył uroczystość jego na 2-gą niedzielę października.

Odtąd rok rocznie tysiące pielgrzymów spieszyło na odpust błogosławionego Wincentego K. do Jędrzejowa, który tu obchodzony był bardzo uroczysto z Oktawą. Atoli i ta pora okazała się zbyt niewygodną; w październiku bowiem dni krótkie, przytem najczęściej wypadają deszcze i ślota jesienne, co ogromnie utrudniało poboznym pątnikom przychodzić do św. Wincentego.

Na ogólne przeto życzenie i prośby ludu, dekretem Stolicy Apostolskiej w roku bieżącym uroczystość bł. Wincentego Kadłubka przeniesioną została na czas odpowiedniejszy, i odtąd obchodzić się będzie po wieczne czasy bardzo uroczysto w dniu 20 sierpnia z oktawą, t. j. przez 8 dni aż do 27 sierpnia włącznie. Największa zewnętrzna uroczystość dla ludu będzie w niedzielę po 20 sierpniu; przez całą zaś Oktawę codziennie będzie suma i nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

Kościół bł. Wincentego Kadłubka w Jędrzejowie słynie nie tylko z tej cennej relikwi, ale też jako starożytny zabytek w bardzo pięknej architekturze. Niestety kościół ten został bardzo poważnie uszkodzony i zniszczony podczas obecnej wojny, dach bowiem został spalony, prześliczne wieże rozwalone.

Dzięki ofiarności miejscowego ludu i okolicy, w roku ubiegłym pokryłem kościół nowym dachem. Wieże jednak sterczą na wpół rozwalone i grożą ruiną. Cały kościół wymaga gruntownej restauracji.

Żeby więc ta cenna pamiątka nasza narodowa nie rozspalała się w gruzy, uprasza się społeczeństwo polskie o łaskawe ofiary na cel wspomniany.

Ks. St. Marchewka
proboszcz parafii Bł. Winc. Kadł.
w Jędrzejowie.

Więści ze stolicy.

□ **Powrót z niewoli pułkownika Minkiewicza.** W czasie zeszłorocznych zaciętych walk nad Styrem, brniąc odwrotu dostał się do niewoli komendant 3 p. leg. pol. pułk. Henryk Minkiewicz. Po niezwykłych przygodach i trudach udało mu się uciec z niewoli i przez Szwecję wrócić do kraju.

□ **Kto zgadnie kto przepowie?** Specjalna komisia sprawdziła wszystkie bilety, jakie napłynęły do Rady głównej opiekuńczej z przepowiednią na konkurs „Kto zgadnie kto przepowie?” (ile da kwesta ogólnokrajowa tegoroczna i złożywszy je w 21 paczkach opieczętowała i przesała na przechowanie do Banku handlowego. Wynik konkursu ogłoszony będzie po ustaleniu ogólnej sumy rezultatów kwesty.

□ **Stanie ziemniaków.** Z powodu rozpoczęcia kopania ziemniaków na większą skalę staniały one w Warszawie znacznie. Obecnie na targach żądają już tylko 20 — 22 fenigi za funt, zaś w sklepach 25 do 30 fen. za funt. Według nadchodzących z prowincji wiadomości, ziemniaki staniają wkrótce bardziej jeszcze.

Z kraju.

□ **Zjazd przedstawicieli miast.** W Lublinie w dn. 8 i 9 września odbędzie się zjazd przedstawicieli polskich miast i miasteczek, okupowanych przez Austro-Węgry. Celem zjazdu będzie ustalenie potrzeb i obmyślenie środków, zmierzających do odbudowy zniszczonych przez działania wojenne, oraz przebudowy i rozbudowy, ocalałych od pożogi miast i miasteczek.

□ **Z Lublina donoszą;** W ubiegły poniedziałek na Krakowskim Przedmieściu w Lublinie redaktor „Ziemi Lubelskiej”, organu tamtejszej Ligi państwowości polskiej, p. Sliwicki, napadł na redaktora tygodnika „Myśl żydowska” Ludwika Rechtszafita i spoliczkował go dwukrotnie, poczem usiłował zbiec. Zatrzymał go oficer austriacki i oddał w ręce milicji, która sporządziła o całym zajściu protokół.

□ **Spekulanci używają.** W Otwocku przebywają obecnie w pensjonatach liczni speculanci żydowscy z Nalewek, Grzybowa itd., którzy wzbogaciwszy się tuczą się obecnie na letniku. To też placą w Otwocku po trzydzieści kilka marek dziennie od osoby za utrzymanie. Ci, co placą 25 marek dziennie, uważani są, jak się wyraża gazeta żydowska, za „kapcanów”. Jeden obiad kosztuje 10 marek.

□ **Wahanie kursu rubla w Galicji.** Zwycięski pochód armji sprzymierzonych spowodował nadzwyczajną niżkę kursu rubla, którego cena waha się teraz w odzyskanej Galicji wschodniej pomiędzy 90 halerzami a 1 koroną. Za czasów pobytu Rosjan w Galicji rubel równał się 4 koronom.

□ **Zywność z Galicji wschodniej.** Miasto Bielsko wysła w tych dniach komisję celem zakupu wiktualów za 160 000 koron z Tarnopola, ewentualnie z Galicji wschodniej. Wiktualy mają być gromadzone we Lwowie i stamtąd wysyłane na zachód.

Z różnych stron.

□ **Związki zawodowe w Niemczech.** Klasowe związki zawodowe w Niemczech bardzo ucierpiały wskutek wojny. Podczas gdy na początku 1914 r. liczyły one ok. 2,500,000, członków pozostało w ich szeregach w końcu 1915 r. zaledwie 500,000. Przyczyną tego było powoływanie coraz liczniejszych

robotników do szeregów armji. W ciągu jednak 1916 r. odbywał się stopniowy, jakkolwiek bardzo powolny, wzrost liczby zorganizowanych których na początku r. b. było już 780,000. Wreszcie w końcu pierwszego półrocza 1917 r. liczba ich wzrosła o 300,000 i przekroczyła milion. Jednocześnie liczba zorganizowanych kobiet wzrosła z 170,000 na 220,000, stanowi więc obecnie blisko czwartą część ogólnej liczby zorganizowanych robotników w niemieckich klasowych związkach zawodowych.

□ **Surogat drzewa stempłowego.** Architekt angielski, Edwin Seward po długoletnich próbach wynalazł surogat drzewa stempłowego, które podobno z dobrym skutkiem stosowane jest w kopalniach. Surogat ten nie poddający się działaniu wody i pary, a przytym tańszy od drzewa ma podobno duże zalety w stosowaniu.

□ **Dwa tuziny palców.** Dr. Duschie w Monachjum miał w swym szpitalu wojskowym żołnierza, który posiadał u obydwu rąk i nóg po sześć palców. Tak u rąk jak nóg wielki palec był rozdwojony na dwie części, każda zupełnie wykształcona i ruszająca się samodzielnie. Pacjent lekko ranny, oświadczył, że jest to w jego rodzinie dziedziczne już od pradziada, z którego przeszło na babkę z niej na ojca, od którego on dopiero wziął sześciopalcowość w spadku. Pacjent jest z zawodu muzykiem.

Sztuczne środki żywności.

W mylnem zrozumieniu licznych, jedynie i wyłącznie tylko naukowe mających znaczenie prób oraz doświadczeń laboratoryjnych, coraz częściej ukazują się w fachowych nawet pismach doniesienia, w obecnych zwłaszcza czasach budząc niepotrzebne nadzieje, które z natury rzeczy skończyć się muszą rozczarowaniem.

Tak na przykład przed kilku tygodniami doniosła prasa niemiecka o niezwykle ważnem odkryciu; oto pewnemu uczonemu udało się miało w drodze czysto chemicznej uzyskanie kilku materji, jak białka, różnych tłuszczów i t. p. w tak wielkich ilościach, iż odkrycie to z natury rzeczy wywołać musi niebywałą niżkę cen tych artykułów spożywczych.

W sprawie tych odkryć zabrał obecnie głos znany uczony chemik dr. Fischer, który wyjaśnia: „Niestety jestem zmuszony zaprzeczyć stanowczo jakoby w najbliższej przyszłości można było oczekiwać odkrycia sposobu sporządzania artykułów żywności w drodze chemicznej. Wprawdzie jest już rzeczą możliwą sporządzenie w sztuczny sposób cukru gronowego, — który jak wiadomo jest głównym składnikiem prawie wszystkich środków żywności — kosztła jednak jego produkcji z kwasu węglowego są tak olbrzymie i nieproporcjonalne, że odkrycie to ma i zawsze posiadać będzie tylko wartość teoretyczną.

Czy natomiast kiedykolwiek nie uda się budowa roślin w drodze sztucznej — nie można jeszcze dzisiaj stanowczo rozstrzygnąć. Opierając się jednak na realnych podstawach dzisiejszej wiedzy i możliwych jej zdobyczach w przyszłości, należy stanowczo, na pewien dłuższy zresztą przeciąg czasu, zaniechać myśli o sztucznym tworzeniu artykułów żywności i roślin.

Natomiast, według mego zdania, w niedalekiej już przyszłości powstanie wielki przemysł chemiczny środków żywności, którego wyłącznym prawie zadaniem będzie produkowanie łatwostrawnych i smacznych artykułów żywności z tanich, naturalnych materji, jak słomy, drzewa, małowartościowych olei i tłuszczów”.

Dokoła wojny.

× **Nie wieszac!** Z okazji oswobodzenia Galicji wschodniej występuje w ostatnim numerze wiedeńska „Arbeiter Zeitung” z bardzo aktualnym hasłem: „Nicht hängen”. Coraz bardziej nasze wojska — pisze ten dziennik — zyskują

na terenie, wkrótce Rosjanie opuszczą Galicję i Bukowinę, a już dusze policyjne przygotowują się do tych metod, które dotychczas zawsze towarzyszyły każdemu postępowi naszych wojsk.

× **Wychowankowie narodu.** Parlament francuski uchwalił jednogłośnie 479 głosami prawo uchwalone już przez senat o wychowankach narodu. Tak nazwano sieroty po żołnierzach i ofiarach wojny, mają one być pod moralną i materialną opieką państwa.

Z listów do Redakcji.

Szanowna Redakcjo!

Z powodu zarzutów uczynionych ogrodnikom będzińskim przez korespondenta „Kurjera” wyjaśniam co następuje:

Zaden z ogrodników będzińskich plantacji swych zawczasu nikomu nie sprzedał, ani też żydom ogrodnictwa nie wypcha. Są w Będzinie trzy małe ogrodnictwa, prowadzące sprzedaż detaliczną i za obrębem Będzina dwa większe, sprzedające handlarzom swje produkta, ale... nie naszą już jest winą, że handlarzami są żydzi, a nie katolicy. W centrum miasta świeżo otwarte zostały dwa katolickie sklepy z warzywem i od katolickiej ludności zależy, by należycie prosperowały. My bowiem, z naszej strony, gotowi jesteśmy służyć tym sklepom według zapotrzebowania i w miarę możliwości.

W Dąbrowie, ziemnioplody jak i wogóle produkty żywnościowe, są rzeczywiście nieco tańsze niż w Będzinie. Ogórki jednak dla określenia różnicy tych cen są najmniej odpowiednie, gdyż bywają one niekiedy wielkości b. p. serdelka, a czasami, przenożą rozmiary kielbasy krakowskiej lub szynki w pecherzu, o czem łatwo przekonać się w grichowskich plantacjach. Ogórki więc, kupione po 10 halerzy, mogą drożej wypaść niż kupione po 30 fenigów.

Pozatem radzi jesteśmy bardzo, że nareszcie zauważono w Będzinie naszą obecność, że oceniono znaczenie miejscowej produkcji ogrodniczej. Prosimy o bliższe jeszcze zainteresowanie się tą sprawą i częstsze uwagi, a będzie to bodźcem dla nas ogrodników i prądem zmierzającym do podniesienia jednej z ważnych gałęzi przemysłu miejscowego.

Pozostaje z poważaniem

Borecki

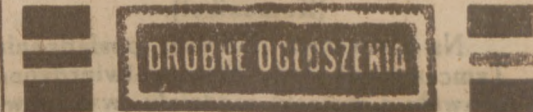
Oświadczenie.

Wobec niejasnego zrozumienia stanowiska Ligi Kobiet zaznaczam, iż Kola L. K. w Zagłębiu Dąbrowskiem, a więc: Sosnowiec, Miłowice, Saturn, Piaski, Czeladź, Grodziec, Wojkowice, Zawiercie, Dąbrowa, Strzemieszyce, Niemce, Granica i Zabkowice od Zjazdu odbytego w sierpniu 1916 r. nie mają nic wspólnego z kierunkiem reprezentowanym przez p. Izę Moszczeńską i Kolo Wolskie i za ostatnie wystąpienie nie może być odpowiedzialne.

Halina Piuwoszarówna,

Przewodnicząca Kom. Okr. Z. K. w Zagł. Dąbr. 600-1-1

Ogólnie polecany przez pp. lekarzy
SAPINOL J. BOBAKOWSKIEGO
Apt. w Warszawie
z marką ochronną „SOSNA”
daje prawdziwie sosnowo-balsamiczne kąpiele.
ZADAĆ WSZĘDZIE. 1355



Pokój większy
umeblowany ze światłem elektrycznym potrzebny od 1-go września. Wiadomość w Administracji. 1566-1-1

Do sprzedania fortepian
koncertowy firmy Bettingo systemu nowego mało używany. Wiadomość w księgarni Hubickiej w Zawierciu 1448 3-1